

# Michał Płachta

---

## Oskarżyciel prywatny a prokurator w kanadyjskim procesie karnym

---

Palestra 42/1-2(481-482), 121-126

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Michał Płachta

## Oskarżyciel prywatny a prokurator w kanadyjskim procesie karnym

### 1. Pojęcie oskarżyciela prywatnego

Kanadyjski ustawodawca zdecydował, iż każdy, kto ma rozsądne i prawdopodobne podstawy, by wierzyć, iż określona osoba popełniła przestępstwo może złożyć na piśmie i pod przysięgą przed sędzią *information* (art. 455 k.k.). Czynność ta, stanowiąca formalne rozpoczęcie postępowania karnego, jest wg naszych pojęć kombinacją zawiadomienia o przestępstwie i żądania ścigania, a w niektórych przypadkach także aktu oskarżenia. Sędzia ma ustawowy obowiązek przyjęcia i zarejestrowania *information*; na odmowę przysługuje środek odwoławczy do sądu wyższego.

Wprawdzie składającym to oświadczenie jest w zdecydowanej większości wypadków policjant, tym niemniej usta-

wodawca nie wykluczył prywatnej osoby, która – po spełnieniu wymagań formalnych, po pokonaniu paru przeszkód oraz przy odrobinie szczęścia – staje się pełnoprawnym oskarżycielem (prywatnym). Decydujące znaczenie ma tutaj legalna definicja oskarżyciela. Do 1985 r. obowiązywały dwie odrębne definicje: jedna dla trybu zwykłego, druga dla uproszczonego<sup>1</sup>. W 1985 r. wprowadzona została jednolita definicja zawarta w art. 2 k.k. Stanowi on, iż oskarżycielem jest prokurator, albo tam, gdzie prokurator nie działa (tj. nie ingeruje w postępowanie), osoba, która wszczyna proces przez złożenie *information*.

Tak więc, oskarżycielem prywatnym może, ale nie musi być świadek zdarzenia, bądź osoba mająca bezpośrednio (tj. z pierwszej ręki) informacje o prze-

stępstwie. Co ważniejsze jednak, nie musi on mieć żadnego interesu w sprawie, czy w sposobie jej rozstrzygnięcia, tj. ani nie musi być ofiarą przestępstwa, ani żadne jego dobro prawne nie musiało zostać naruszone, bądź zagrożone przez przestępstwo<sup>2</sup>. Krótko mówiąc, oskarżycielem prywatnym nie musi być „pokrzywdzony” w rozumieniu polskiego prawa procesowego. Mamy tutaj więc raczej do czynienia z wywodzącą się z prawa rzymskiego, a usankcjonowaną w angielskim prawie zwyczajowym *actio popularis*.

## 2. Prawo do zaskarżenia

W klasycznym systemie *common law* nie istnieje wrodzone prawo do odwołania się od decyzji sądu. Jest możliwe tylko na podstawie wyraźnego przepisu prawa stanowionego i tylko w tym zakresie, w jakim ustawodawca to przewidział<sup>3</sup>. W odniesieniu do sytuacji oskarżyciela prywatnego i postępowania prywatnoskargowego doktryna ta przynosi swoiste odwrócenie domniemania:

(I) od złożenia skargi, poprzez wniesienie aktu oskarżenia, posiedzenie wstępne i rozprawę (aż do wydania wyroku przez sąd I instancji) – domniemanie przemawia za dopuszczalnością działania oskarżyciela prywatnego, chyba że przepisy wyraźnie to ograniczają bądź wyłączają;

(II) w kwestii odwołania od wyroku sądu I instancji – domniemanie zostaje odwrócone, tzn. oskarżyciel prywatny nie ma takiego prawa, chyba że ustawa wyraźnie mu je przyznaje.

Co ciekawe, możliwości działania oskarżyciela prywatnego na tym etapie procesu są większe w trybie uproszczo-

nym niż w trybie zwyczajnym. W tym pierwszym ma on mianowicie prawo odwołać się od decyzji sędziego o umorzeniu postępowania (a ściślej oddaleniu oskarżenia, *information*) z powodu „braku podstaw oskarżenia” oraz od orzeczenia o karze (art. 748(b) k.k.). Nie może natomiast zaskarżać orzeczenia o winie; w tej części dopuszczalne jest jedynie odwołanie samego oskarżonego.

W trybie zwyczajnym prawo do zaskarżenia ustawodawca przyznał jedynie oskarżonemu i Prokuratorowi Generalnemu lub działającemu w imieniu tego ostatniego prokuratorowi (art. 603–605 k.k.). Oskarżyciel prywatny został w tym zakresie całkowicie pominięty. Niektórzy autorzy próbują wyjaśnić tę pewną niekonsekwencję dążeniem ustawodawcy do osiągnięcia kompromisu pomiędzy interesami trzech głównych podmiotów zaangażowanych w toczące się postępowanie karne: (I) oskarżyciela prywatnego: w dążeniu do ukarania sprawcy; (II) oskarżonego: w ochronie przed bezpodstawnym oskarżeniem („ciągnięciem do sądu”); (III) państwa (reprezentowanego przez prokuratora): w zapewnieniu tego, aby sprawiedliwości stało się zadość<sup>4</sup>. Zgodnie z tym rozumowaniem interesy te zostają zaspokojone w procesie karnym poprzez:

ad (I): zapewnienie oskarżycielowi prywatnemu możliwości postawienia oskarżonego przed sądem na publicznej rozprawie, w której może on odgrywać aktywną rolę;

ad (II): zapewnienie oskarżonemu podwójnej ochrony: w razie skazania ma on pełne prawo odwołania się do sądu II instancji a w przypadku uniewinnienia nie musi się obawiać zaskarżenia przez samego oskarżyciela prywatnego;

ad (III): przyznanie Prokuratorowi Generalnemu prawa do zaskarżenia każdego orzeczenia niezależnie od tego, czy w postępowaniu występował oskarżyciel publiczny, czy prywatny.

Ta racjonalizacja i wyjaśnienie stanowią niewielką pociechę dla oskarżyciela prywatnego, który – mając uzasadnione podstawy do zaskarżenia wyroku sądu I instancji – stwierdza zaskoczony, iż nie posiada legitymacji procesowej, bo ustawodawca pozbawił go praw strony w postępowaniu odwoławczym.

### 3. Ingerencja prokuratora w postępowanie prywatnoskargowe

Nazwa ta sugeruje podobieństwo do uregulowanej w polskim k.p.k. instytucji „objęcia przez prokuratora postępowania w sprawie o przestępstwo ścigane z oskarżenia prywatnego” – poprzez wszczęcie albo przyłączenie się do toczącego się postępowania. Asocjacja ta jest jednak złudna.

Wzorem angielskiego *common law*, kanadyjska procedura karna zna dwie formy (rodzaje) ingerencji:

(I) ingerencja w celu sprawowania kontroli nad tokiem postępowania karnego poprzez zmianę jego trybu na publiczny;

(II) ingerencja w celu wstrzymania biegu postępowania.

(A) Skutkiem ingerencji pierwszego typu może być albo wycofanie oskarżenia wniesionego przez oskarżyciela prywatnego, albo dalsze prowadzenie postępowania. Orzecznictwo sądowe zwraca uwagę na to, że konsekwencje te mogą być drastyczne i dotkliwie odczuwalne przez oskarżyciela prywatnego, bowiem każda z wymienionych decyzji

może pozostawać w jaskrawej sprzeczności z jego żywotnymi interesami. Na uzasadnienie uprawnień prokuratora w tej dziedzinie przytacza się argument, odwołujący się do jego statusu i funkcji: jako urzędnik królowej ma on obowiązek czuwać nad tym, aby żadnemu z jej podwładnych nie działa się krzywda czy niesprawiedliwość. Musi więc jej zapobiec, gdy widzi np., że oskarżyciel prywatny wszczął i prowadzi postępowanie karne przeciwko oskarżonemu mimo braku podstaw<sup>5</sup>, poprzez wycofanie prywatnego aktu oskarżenia. Problem polega jednak na tym, że czynność taka ma ze swej istoty charakter „sądowy”, bowiem bezpośrednio wkracza w kwestię odpowiedzialności karnej, a o uwolnieniu od oskarżenia, a tym samym konieczności ponoszenia odpowiedzialności karnej, winien i może decydować wyłącznie niezawisły sąd. Mimo tego, że sądom kanadyjskim się to nie podoba, nie były w stanie podważyć legalności działania prokuratora w tym zakresie. Zmuszone były uznać, że nie jest ono sprzeczne z Bill of Rights (poprzednik obecnej Karty Praw i Wolności)<sup>6</sup> i wszystko wskazuje na to, że opinia ta jest nadal aktualna.

Jeśli skutkiem ingerencji prokuratora jest dalsze prowadzenie postępowania, to największą dolegliwością dla oskarżyciela prywatnego (a zarazem zasadniczą różnicą w stosunku do naszej procedury) jest utrata przezeń praw strony w toczącym się procesie. Oznacza to, że prokurator może doprowadzić do skazania oskarżonego wbrew wyraźnemu i kategorycznemu oświadczeniu oskarżyciela prywatnego, iż sobie tego nie życzy. W jednej z takich spraw Sąd Apelacyjny Ontario, który zignorował oświadczenie

oskarżyciela prywatnego o cofnięciu oskarżenia, zezwalając prokuratorowi na dalsze prowadzenie postępowania, uzasadnił to następująco: rola oskarżyciela prywatnego jest równoległa do roli prokuratora, ale ten pierwszy nie może zastępować ani wyłączać tego drugiego<sup>7</sup>. Ergo, tam, gdzie zaistnieje konflikt pomiędzy tymi rolami, pozycja prokuratora musi przeważać, jeśli według jego oceny interes wymiaru sprawiedliwości wymaga jego ingerencji w toczące się postępowanie prywatnoskargowe.

Do 1985 r. prerogatywy te w oparciu o legalną definicję „oskarżyciela” przysługiwały prokuratorowi w trybie zwyczajnym. Istniały zasadnicze wątpliwości co do możliwości rozciągnięcia ich także na tryb uproszczony z uwagi na brak wzmianki o ingerencji w definicji oskarżyciela w tym trybie. W 1985 r. ustawodawca wprowadził jednolitą dla całego systemu karnoprocesowego definicję oskarżyciela<sup>8</sup>. *Ratio legis* tego posunięcia była zarówno chęć wypełnienia ewentualnej luki prawnej, jak i odczuwana potrzeba wzmocnienia pozycji prokuratora poprzez upoważnienie go *expressis verbis* do ingerencji w postępowanie prywatnoskargowe również w najdrobniejszych sprawach.

(B) Drugą formę ingerencji prokuratora, *stay of proceedings* (art. 579 k.k.) można by określić jako wstrzymanie biegu postępowania w sprawie, co jednak w niczym nie przypomina naszego zawieszenia postępowania. Polega ono na skierowaniu przez prokuratora polecenia do urzędnika sądowego, aby ten zamieścił wzmiankę w aktach o tym, że postępowanie w danej sprawie zostaje wstrzymane na żądanie prokuratora. Jeśli postępowanie nie zostanie w opisa-

nym wyżej trybie „odwieszono” w przeciągu roku, to jest z mocy prawa traktowane tak, jakby nigdy nie zostało wszczęte. Możliwość „odwieszenia” jest raczej czysto teoretyczna, bowiem w praktyce się to nie zdarza. To uprawnienie do położenia kresu postępowaniu wszczętemu przez oskarżyciela prywatnego z jednej strony stanowi najbardziej drastyczną formę ingerencji prokuratora, a z drugiej – najbardziej zazdrośnie strzeżoną i bronioną prerogatywę tego ostatniego w systemie *common law*<sup>9</sup>.

Uzasadniana jest interesem społecznym, przejawiającym się w konieczności zapobieżeniu nadużywaniu procedury karnej przez oskarżycieli prywatnych poprzez wszczynanie i prowadzenie postępowania bez dostatecznej, bądź w ogóle żadnej podstawy. Bogate orzecznictwo nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, że prokurator ma w istocie pełne i – co najważniejsze – nie podlegające sądowej kontroli<sup>10</sup> prawo objęcia toczącego się postępowania prywatnoskargowego i bezterminowego wstrzymania jego biegu<sup>11</sup>. Jedyna wątpliwość zdaje się dotyczyć zakresu tego uprawnienia, a w szczególności tego, czy prokurator może tego dokonać niezwłocznie po złożeniu *information*, tj. zanim sędzia zbada zasadność i podstawy skargi i na tej podstawie wezwie oskarżonego do stawienia się, czy też prokurator musi poczekać do czasu wydania przez sędziego decyzji w tej kwestii. Najnowsze orzecznictwo rozstrzyga tę wątpliwość zdecydowanie na korzyść prokuratora<sup>12</sup>.

Czy oskarżyciel prywatny jest całkowicie bezradny? Choć z nikłymi szansami na sukces, ma jednak do dyspozycji dwie linie obrony: może się powoływać

albo na orzecznictwo oparte na *common law*, albo na Kartę Praw i Wolności. Na gruncie jurysprudencji *common law* sądy wypracowały koncepcję *flagrant impropriety*, tj. rażącej niewłaściwości (niestosowności) działania prokuratora, zarządzającego wstrzymanie postępowania prywatnoskargowego z niewłaściwych motywów lub w niewłaściwym celu<sup>13</sup>. W razie wykazania tego typu okoliczności sąd nie byłby związany oświadczeniem prokuratora i mógłby (a zarazem powinien) prowadzić postępowanie w dalszym ciągu. Wydaje się być poza sporem, iż ciężar uprawdopodobnienia spoczywa na barkach oskarżyciela prywatnego, a nie prokuratora.

Na gruncie konstytucyjnej ochrony praw obywatelskich oskarżyciel prywatny mógłby próbować powoływać się na art. 7 (prawo do wolności) oraz art. 15 (równość wobec prawa) Karty. Ten pierwszy przepis zdawałby się rodzić większe nadzieje, zwłaszcza z uwagi na proponowaną rozszerzającą jego wykładnię, w wyniku której „wolność” rozumiana jest *sensu largo* i obejmuje swobodę wszelkiego rodzaju działania i zachowania<sup>14</sup>. Jednak i tutaj przeważa opinia, iż pozbawienie oskarżyciela prywatnego tej swobody działania na skutek ingerencji prokuratora nie stanowi *eo ipso* naruszenia „prawa do wolności” tego pierwszego, jeśli nie wykaże się naganności działania prokuratora<sup>15</sup>. Podobnie sądy zamknęły oskarżycielowi prywatnemu drogę poprzez art. 15 Karty, uznając, iż szeroko zakrojone uprawnienia prokuratora, pozwalające m.in. na wyeliminowanie

z procesu oskarżyciela prywatnego, nie naruszają konstytucyjnej zasady równości wobec prawa<sup>16</sup>. Ostatnio jeden z sądów zauważył, iż legalna definicja „oskarżyciela” nie daje prokuratorowi absolutnego prawa do ingerencji; raczej można tutaj jedynie mówić o „prawie kwalifikowanym”, u podstaw którego leży zarówno ta definicja, jak i historycznie ukształtowane uwarunkowania urzędu prokuratorowskiego oraz konstytucyjne wymagania pod jego adresem<sup>17</sup>.

#### 4. Podsumowanie

W 1986 r. członkowie (federalnej) Komisji Reformy Prawa wnikliwie przyjrzeni się problematyce postępowania prywatnoskargowego i z całą wyrazistością uświadomili sobie śmiertelne niebezpieczeństwo realnie zagrażające z jednej strony tej instytucji procesowej, a z drugiej prawom i swobodom obywatelskim. Zdając sobie sprawę z tego, że prowadzące do praktycznej likwidacji trybu prywatnoskargowego unormowania zawarte w k.k. niezupełnie dają się pogodzić tak z demokratycznymi zasadami uczciwego procesu karnego, jak i z konstytucyjną gwarancją równości wobec prawa, w zaleceniach końcowych Komisja domagała się usunięcia najbardziej rażących „anomalii”, w tym zwłaszcza zgody sędziego na formalne wniesienie oskarżenia oraz przyznania oskarżycielowi prywatnemu takiego samego zakresu prawa do zaskarżania orzeczenia sądu I instancji, z jakiego korzysta obecnie prokurator<sup>18</sup>.

## Przypisy:

<sup>1</sup> Art. 720(1) k.k. stanowił, iż oskarżycielem w trybie uproszczonym jest osoba składająca uproszczony akt oskarżenia (*information*) albo prokurator, bądź ich pełnomocnicy.

<sup>2</sup> P. Burns: *Private Prosecutions in Canada: The Law and a proposal for Change*, „McGill Law Journal” 1975, t. 21, s. 275.

<sup>3</sup> R. v. Joseph (1900), 11 Que, K.B. 211 (sędzia Hall).

<sup>4</sup> S.H. Berner: *Private Prosecution and Environmental Control Legislation*, Ottawa 1972, s. 18.

<sup>5</sup> R. v. Leonard (1962), 37 C.R. 374 (Alta. S.C.); Re Dick (1968), 4 C.R.N.S. 102 (Ont. S.C.).

<sup>6</sup> R. v. Weiss (1915), 23 C.C.C. 460 (Sask. S.C.); R. v. Leonard, jw.

<sup>7</sup> Re Bradley and The Queen (1975), 9 O.R. 161 (C.A.).

<sup>8</sup> Criminal Law Amendment Act, 1985, S.C. 1985, c. 19, s. 169.

<sup>9</sup> W przeszłości decyzja w tym przedmiocie zwana była „*nolle prosequi*” i pod tą nazwą występuje nadal w procedurze amerykańskiej.

<sup>10</sup> Campbell v. Ontario (Attorney General) 1987, 31 C.C.C. (3d) 289, 60 O.R. (2d) 617 (Ont. C.A.).

<sup>11</sup> Zob. np. Re Dowson and The Queen (1983), 7 C.C.C. (3d) 527, 2 S.C.R. 144 (S.C.). Takie samo uprawnienie przysługuje prokuratorowi w postępowaniu publicznoskargowym, tj. takim, które sam wszczął i prowadził.

<sup>12</sup> Zob. np. R. v. Pardo 1990, 62 C.C.C. (3d) 371 (Que. C.A.). Por. *Martin's Annual Criminal Code*, (red.) E. Greenspan, Aurora 1996, s. 387.

<sup>13</sup> Re Balderstone et al. and The Queen 1983, 8 C.C.C. (3d) 532 (Man. C.A.).

<sup>14</sup> Re Hamilton and The Queen 1986, 30 C.C.C. (3d) 65 (B.C.S.C.).

<sup>15</sup> R. v. Osiowy 1989, 50 C.C.C. (3d) 189 (Sask. C.A.).

<sup>16</sup> Re Baker and The Queen 1986, 26 C.C.C. (3d) 123 (B.C.S.C.).

<sup>17</sup> R. ex rel. Kostuch v. Kowalski 1990, 57 C.C.C. (3d) 168 (Alta. P.C.).

<sup>18</sup> Law Reform Commission of Canada: *Private Prosecutions*, Ottawa 1986, s. 30–31.